

ZYGFRYD GAJEWSKI

ur. 1942; Urzędów



Miejsce i czas wydarzeń	Urzędów, dwudziestolecie międzywojenne, PRL, współczesność
Słowa kluczowe	projekt Rzemiosło. Etos i odpowiedzialność ; dwudziestolecie międzywojenne ; PRL ; współczesność ; garncarstwo ; Urzędów ; Bęczyn ; praca garncarza ; wyroby garncarskie ; sprzedaż wyrobów garncarskich ; targ w Opolu Lubelskim ; targ w Józefowie ; Opole Lubelskie ; Bełżyce ; targi ; Warszawa ; Kraków

Targi

Garncarz nie mógł handlować – nie miałby kiedy. Jego praca polegała na wytwarzaniu – był rzemieślnikiem. Żydzi przyjeżdżali i zabierali towar od każdego garncarza. Kupiec miał konia, bo trzeba było jeździć po targach, nie jak dziś samochodem, tylko wozem, do Opoła, Józefowa, Starego Rachowa, a nawet za Wisłę. Gdyby garncarz tak jeździł, kiedy by zrobił towar?

Później, jak Żydów nie było, Polacy byli kupcami. Ja robiłem garnki do Bełżyc, dla Ceglińskiego. Potem robiłem do Opoła – w poniedziałek był targ, więc tam wystawiał towar, a na co dzień miał swój sklep. Ze sprzedażą nie było problemu.

Później jeździliśmy po kiermaszach w całym kraju – na warszawską Cepeliadę, do Krakowa, Lublina. Dzisiaj jestem emerytem i tylko pomagam synowi.

Data i miejsce nagrania	2016-04-28, Urzędów
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"